

Pójdź za Mną

Jak to właściwie jest? Wydaje się, że kiedyś, gdy do seminariów duchownych zgłaszało się rocznie trzydziestu, a nawet czterdziestu kandydatów, albo jeszcze więcej, że łatwiej im było usłyszeć i przyjąć wezwanie Pana Jezusa: *Pójdź za Mną*. Dzisiaj wielu młodych nie potrafi już tak łatwo usłyszeć tego głosu w sobie, a jeszcze trudniej go przyjąć. No właśnie, dlaczego tak jest? Ktoś powie, w dobie odrzucenia Boga, oddalenia się od Kościoła, trudno oczekiwać, że młody człowiek usłyszy w sobie głos Boga. Obawiam się jednak, że dzisiaj wielu młodych utraciło zdolność wsłuchiwania się w siebie samych, w swoją duszę, serce, sumienie. A to wymaga ciszy, skupienia, poszukiwania sensu. Żyjemy w świecie ogromnego zgiełku, mnóstwa głosów wołających za sobą: wybierz mnie, polub mnie, bo tak wielu poszło za mną, dlaczego nie ty? Ilość bodźców nacierających na człowieka z zewnątrz jest przerażająca. Czasami słyszymy, że dzisiaj łatwiej żyć młodemu człowiekowi niż kiedyś. Wręcz przeciwnie. Ziarenko zarzucone mnóstwem śmieci, z trudnością potrafi się przebić ku życiu, ku Światłu. To prawda, wśród wielkich świętych Kościoła jest wielu takich, którzy byli daleko od Boga i ani im się przyśniło, że kiedykolwiek Bóg się do nich zbliży, że kiedykolwiek usłyszą Jego głos i wejdą na Jego drogę. Tajemnica Bożego powołania jest niezwykle piękna, ona przekracza wszelkie ludzkie wyobrażenia, wymyka się ludzkim spekulacjom. Pan Jezus mówi: *Proście Pana żniwa*, a sam Chrystus zaprasza: *Pójdź za Mną*. **[prob.]**